Łódź, 19|IX 1905 r.

Rok VIII.

№ 208.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 19 (6) września 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św Januaryusza B.
Śr. Św. Eustachyusza M.
Czw. Sw. Mateusza Ap.
Piąt. Św. Tomasza B.
Sob. Św. Tekli P. M.
Niedz. N. M P. od niew.
Pon. Sw. Firmina B.

Wschód sł. godz. 5 m. 41.
Zachód sł. godz. 6 m. 06.
Dług. dnia godz. 12 m. 25.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

— D. 31 sierpnia (12 września) mieli szczęście przedstawić się Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani Aleksandrze Teodorównie pozostający w godności łowczego Dworu Najwyższego hrabia Wielopolski, książę Stanisław Lubomirski i książę Janusz Radziwiłł.

«Warsz. Dniew.»

— Naczelnik sztabu okręgu warszawskiego, T. K. Herszelman, mianowany został pomocnikiem dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego.

T. K. Herszelman urodził się 1 stycznia r. 1853., wykształcenie otrzymał w korpusie paziów i w Mikołajewskiej akademii sztabu generalnego. Pozostawał na służbie w sztabie petersburskiego okręgu wojennego, następnie w sztabie głównym. Po przejściu różnych stopni generał Herszelman d. 22 kwietnia 1901 r. mianowany został naczelnikiem sztabu warszawskiego okręgu wojennego.

«Warsz. Dniew."

Postanowienie obowiązujące.

Na mocy ustawy o ochronie wzmocnionej ogłaszam do powszechnej wiadomości:

Winni przygotowania i noszenia przy sobie w celach niedozwolonych, jak również umyślnego podkładania pod koła wagonów i wogóle rozrzucania po ulicach i innych miejscach publicznych, oraz w lokalach prywatnych petard, pukawek itp., które nawet nie mogą spowodować śmierci lub obrażeń cielesnych, ale budzą przez hałas i trzask przy wybuchu popłoch wśród ludności, będą skazywani drogą administracyjną na grzywny do 500 rb. lub areszt do 3 miesięcy.

Postanowienie to rozprzestrzenia się na gubernie kraju Przywiślańskiego, z wyjątkiem miast Warszawy i Łodzi oraz powiatów warszawskiego i łódzkiego i staje się prawomocnem od dnia ogłoszenia.

Do decydowania spraw z tego postanowienia wynikających upoważniam odnośnych gubernatorów.

m. Warszawa, 11 września 1905 r.

Podpisał: Warszawski generał-gubernator generał-adjutant Skałłon.

«Warsz. Dniew.»

Trwały pokój.

—s—

Najwybitniejsi mężowie stanu w Japonii utrzymują, że powszechny prawie protest ludu japońskiego przeciw warunkom traktatu portsmouckiego, który doprowadził aż do krwawych rozruchów w wielu miastach krainy Wschodzącego słońca, wynikł nie tyle z powodu zrzeczenia się przez rząd japoński wynagrodzenia pieniężnego za koszta wojny, ile wskutek obawy o trwałość pokoju zawartego w Portsmouth.

Japonia rozpoczęła wojnę z Rosyą w celu osiągnięcia takiego stanu rzeczy w Azyi Wschodniej, przy którym pokój byłby na bardzo długo zapewniony.

Dla urzeczywistnienia tego pragnienia Japonia dążyła do zajęcia takiego stanowiska strategicznego, wobec którego wznowienie wojny na długo byłoby niemożliwem. Traktat portsmoucki, zdaniem japończyków, nie czyni temu zadość i uważany raczej być winien za długotrwałe zawieszenie broni, nie przeszkadzające bynajmniej temu, by przy zawikłaniu stosunków dyplomatycznych wojna między Rosyą a Japonią nie wybuchła na nowo za kilka lat, a może i wcześniej.

Lud japoński instynktownie odczuwa, iż groza wojny wisieć nad nim będzie wciąż, jak miecz Damoklesa, zmuszając rząd do trzymania w pogotowiu wielkiej armii i wysiłków, zdolnych pogotowie wojenne Japonii utrzymać wciąż na wyżynie odpowiedniej, co znaczy, że w przyszłości przez dłuższy lub krótszy okres czasu Japonia całą swoją energię i wszystkie swoje siły wytężać będzie musiała na to, by w każdej chwili gotową być do krwawych zapasów, ze szkodą wewnętrznego swego rozwoju w kierunkach, które jedynie zapewniają ludowi swobodę i dobrobyt.

Co się jednak dzieje w Japonii i w jaki sposób należy określić istotę jej rozruchów, orzec trudno wobec surowej cenzury japońskiej. Korespondent z Szanghaju do gazety angielskiej „Standardt" pisze w tym przedmiocie.

„Dotychczas niewiadomo, jaką jest istota rozruchów japońskich. Pasażerowie, przybyli na parostatku niemieckim z Jokahamy opowiadają, że stan rzeczy w Japonii uważać należy za bardzo poważny. Wzburzenie ludu wciąż wzrasta i gdyby władzom udało się stłumić rozruchy uliczne, to mogą się zacząć zamachy polityczne i morderstwa».

„Daily Telegraph" zawsze dobrze uświadomiony w sprawach, dotyczących Dalekiego Wschodu, tak znów ocenia stan rzeczy w Japonii:

«Przyszłość najbliższa Japonii zależy nie od upadku gabinetu Kacury, lecz od ratyfikacyi traktatu portsmuckiego. Japonia nie powinna się sprzeciwiać tej ratyfikacyi w najmniejszym stopniu, w przeciwnym bowiem wypadku utraci sympatyę całego świata i postawi kraj w położeniu fałszywem, z którego nie wyjdzie bez poniżenia".

„Times» znów pisze: «Jeżeli nawet przypuścimy, że główną przyczyną nieszczęsnego rozpętania się namiętności i rozruchów ulicznych w Tokio było niepojmowanie przez tłum japoński istotnego znaczenia warunków traktatu pokoju, to i tak jeszcze zwolennicy Japonii mogą być bardzo rozczarowani wobec tego, że protest przeciw warunkom pokoju, wyrażony w tak ostrej formie niewątpliwie poderwie tę reputacyę, którą zdobyła Japonia podczas całego przebiegu wojny.

Japonia posiada mnóstwo nieprzyjaciół, niewątpliwie tryumfujących obecnie, iż japończycy w sposób najbardziej oczywisty ujawnili przed światem dzikość swej natury.

Japonia z tryumfem weszła do szeregu wielkich mocarstw, ale nie stanęła jeszcze na gruncie międzynarodowym pewną stopą, winna więc postępować z wielką ostrożnością«.

To prawda, ale wśród iluż krajów europejskich ze starą cywilizacyą lud zawiedziony w swych nadziejach w daleko ostrzejszej jeszcze wystąpiłby formie; w iluż innych, roszczących sobie prawo do cywilizacyi dzieją się stokroć

krwawsze sceny i to wobec nieszczęść, które zewsząd walą się na kraj? Nie zapominajmy, że ludowi japońskiemu zaledwie przed trzydziestu laty zabłysło słońce swobody, a niewola nie uczy rozumu stanu i na długo pozostawia swe ślady. Szeregu pokoleń trzeba, zanim blizny po ranach, poczynionych na karku przez jarzmo niewoli, znikną zupełnie. Lud japoński w sposób być może za zbyt jaskrawy wyraził swój protest, ale skoro namiętności ucichną, potrafi również godnie, jak prowadził wojnę, korzystać ze zwycięstw. Ręczą za to: jego zdumiewający patryotyzm i karność społeczna, a warunki pokoju niewątpliwie korzystne są dla Japonii.

Tak też ocenia sytuacyę przychylna japończykom prasa angielska. „Standardt" pisze w tym przedmiocie: „Japończycy zdobyli o wiele więcej, niż mogli się spodziewać przed wojną nawet najprzychylniej dla nich usposobieni ich przyjaciele. Jeśli owoce ich zwycięstw okazały się mniejsze, niż oczekiwali, to w każdym wypadku należy zważyć, coby ich kosztowały te owoce, gdyby postanowili dla pozyskania ich zaofiarować bodaj ostatniego jena. Rzecz prosta, traktat pokoju nie czyni zadość wszystkim wymaganiom japończyków, ale w żadnym wypadku nie można go poczytywać ani za poniżający, ani też za niekorzystny dla Japonii."

I rzeczywiście, na mocy traktatu portsmouckiego Rosya uznaje przewagę politycznych, wojennych i ekonomicznych interesów Japonii w Korei, oraz obowiązuje się nie paraliżować środków, które Japonia, po porozumieniu się z rządem koreańskim, uzna za potrzebne zastosować w Korei. Prawa stowarzyszeń i prawa rządu rosyjskiego, wynikające z traktatu dzierżawy Portu Artura, Talienwanu, przylegających do nich ziem i wód w zupełności przechodzą na Japonię.

Rosya ustępuje Japonii południową część Sachalinu do 50 stopnia szerokości północnej. Nowe zatem granice, których Japonia bronić będzie zmuszoną, są: granica między Koreą i Mandżuryą, a posiadłościami rosyjskiemi; granica, oddzielająca półwysep Liaoduński od Mandżuryi i około 200 wiorst granicy rosyjsko-japońskiej na Sachalinie.

Jakże się przedstawia trudność obrony tych granic?

Północna granica półwyspu Laoduńskiego posiada na tyłach taką linię obronną, jak pozycya pod Kindżou, zupełnie niedostępna wobec przewagi Japonii na morzu. Wtargnięcie z północnej części Sachalinu do południowej jest w najwyższym stopniu utrudnionem, albowiem spotkać się może z niepokonanym oporem na linii obronnej, przeprowadzonej w najwęższem miejscu wyspy pod 48° szerokości północnej.

Wtargnięcie do Korei może być powstrzymane na linii Penjan Gensan, a wszelkie usiłowania przedostania się w głąb półwyspu bez pomocy silnej floty z góry skazanem jest na niepowodzenie. Jednem słowem terytorya w ten czy ów sposób oddane Japonii, z trzech stron oblane morzami, a z czwartej i to najwęższej, graniczące z Rosyą lub Chinami, są najzupełniej izolowane i nader łatwe do obrony.

Na mocy traktatu portsmouckiego Rosya i Japonia zobowiązały się wzajemnie ustąpić z Mandżuryi i oddać ją Chinom, przyczem zarówno Japonia, jako też i Rosya zobowiązały się do przestrzegania w Mandżuryi polityki drzwi otwartych. Wobec tego Mandżurya po upływie pewnego czasu stanie się areną międzynarodowych zapasów ekonomicznych i interesy wielu mocarstw tak się w niej splączą, że nawet myśl o zaborczych operacyach w Mandżuryi stanie się niemożliwą.

Dzięki zaś tym warunkom, zręcznie wytworzonym przez dyplomacyę japońską, zbrojne starcie Rosyi z Japonią w przyszłości stanie się niemożliwem jedynie na granicy rosyjsko koreańskiej wzdłuż brzegu rzeki Tiumeń.

Cała zaś północno-wschodnia część Korei stanowi bardzo dogodny teren wojenny do operacyi obronnych, zwłaszcza wobec panowania na morzu. Dowiodła tego w całej rozciągłości obecna wojna rosyjsko-japońska.

Rzecz prosta, że przewaga strategiczna po stronie Japonii istnieć może tak długo tylko, dopóki Japonia posiadać będzie panowanie na morzu, co poręcza jej w wysokim stopniu traktat anglo-japoński.

Rosya ma obecnie jedyną tylko podstawę dla sił morskich na oceanie Spokojnym Władywostok. Japończycy wszelako, pozyskawszy południową część Sachalinu, panują nad przejściami z Oceanu Spokojnego do morza Japońskiego, nad cieśninami La perousa i Tatarską, mogą w każdej chwili przeszkodzić Rosyi skoncentrować flotę we Władywostoku, lub też nie pozwolić przy pomocy względnie niewielkich sił swoich, przedostać się flocie rosyjskiej na wody japońskie.

To znaczenie cieśnin dla obrony Japonii jest główną przyczyną, dla której japończycy tak gorliwie wzięli do serca kwestyę, czy Japonii wolno z mocy traktatu portsmouckiego fortyfikować cieśniny lub nie. Ten przeto punkt traktatu portsmouckiego, który w kwestyi cieśnin wypowiedział się niezbyt jasno, jest prawdopodobnie główną przyczyną protestu przeciw warunkom traktatu pokoju.

S. I.

—:—:—:—

„Ag. tel. ros." donosi: „Komitet ministrów, rozważywszy sprawę przechodzenia z prawosławia na inne wyznania, postanowił, że osoby, pragnące zmienić wyznanie, powinny złożyć odpowiednie podanie na ręce gubernatora bezpośrednio, lub też za pośrednictwem władz powiatowych; gubernator zawiadamia o tem władze duchowne prawosławne i najpóźniej w ciągu miesiąca odsyła podanie do władz duchownych tego wyznania, które petent przyjąć pragnie. Muzułmanie i inni niechrześcianie, którzy są tylko nominalnie prawosławnymi, mogą powrócić do swej dawnej religii tylko wtedy, kiedy gubernator stwierdzi, że ich przodkowie należeli do tej religii."

∽

„Wileńskij Wiestnik" donosi, że administracya wileńska otrzymała zawiadomienie o zniesieniu okólnika, na mocy którego osoby, nauczające prywatnie i potajemnie języka polskiego na Litwie, były skazywane na kary administracyjne. Obecnie wszystkie sprawy, wszczęte przeciw tajnym pedagogom, będą umorzone.

∽

Do „Rusk. Słowa" donoszą z Londynu, że w tych dniach „Times" zacznie drukować artykuł admirała Niebogatowa o przyczynach paniki pod Cuszimą. Artykuł ten przeznaczony był dla prasy rosyjskiej i miał na celu usprawiedliwienie się adm. Niebogatowa przed opinią publiczną, lecz wobec wykluczenia ze służby, z pozbawieniem praw, Niebogatow postanowił wydrukować artykuł w Londynie.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Krzepimira. Jutro Myślisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Z kolei. Zarządy dróg żelaznych otrzymały depeszę, treści następującej:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w d. 15 sierpnia r. b., rozkazać raczył, aby w 1905 r. uwolniono od stawiennictwa dla odbycia powinności wojskowej i od rewizyi lekarskiej w celu stwierdzenia zdolności do służby w szeregach aż do ukończenia wojny z Japonią, służbę kolejową wszystkich kategoryj, odkomenderowaną z Rosyi Europejskiej na drogi żelazne syberyjskie, zabajkalską, chińsko-wschodnią i usuryjską. Wiadomości o miejscu pobytu podlegających poborowi młodych ludzi, winny być bezpośrednio zakomunikowane tym powiatom i urzędom rekruckim okręgowym i miejskim, przed któremi stawić się teraz powinny."

Dymitraszko.

Szkoła handlowa. Zaprojektowano dla uczniów klas wyższych, zaprowadzić dwa razy tygodniowo za oddzielną dopłatą po 10 rb. rocznie, dodatkowe lekcye nauki rysunków, malarstwa i rzeźby. Projekt ten urzeczywistniony będzie w bieżącym roku szkolnym.

Język polski na poczcie. Na mocy otrzymanej depeszy z Petersburga, pozwolono na drukowanie adresów na opaskach przy wysyłaniu gazet w obrębie Królestwa Polskiego w języku polskim.

Administracya nasza przystąpiła już do drukowania nowych opasek.

Z rzeźni miejskiej. Budynki kwarantannowe, murowane dla trzody chlewnej, oraz obory drewniane dla bydła na terytoryum rzeźni miejskiej zostały ukończone i wkrótce oddane będą do użytku.

W każdym budynku pomieścić będzie można po 300 sztuk zwierząt. Budynki zostały skanalizowane, a podłogi wszędzie wylane asfaltem. Każda zagroda została izolowana. Tym sposobem, przy zaprowadzeniu dezynfekcyi, wpędzana do sieni trzoda chlewna i bydło podlegać będą kwarantannie za każdym razem. Koszty robót około wzniesienia wzmiankowanych budynków kwarantannowych, według planów inżyniera Nowickiego, opracowanych na podstawie wskazówek lekarza weterynaryi Stojanowskiego, wyniosły rb. 25,000.

Ponieważ na ten cel z kasy miejskiej wyznaczona była suma 37 000 rb., przeto pozostały fundusz rb. 12,000 obrócony zostanie na budowę targowiska, pomieszczenie dla trzody i baranów, celem ochrony zwierząt od wpływów atmosferycznych.

Do wzniesienia zaprojektowanych budynków zarząd rzeźni przystąpi w roku przyszłym.

— Gubernator piotrkowski zatwierdził projekt nowych posad felczerów weterynaryjnych w rzeźni miejskiej z pensyą po rb. 360 rocznie każdemu.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło na wyasygnowanie z łódzkiej kasy miejskiej rb. 150 na wynagrodzenie studenta jurjewskiego instytutu weterynaryjnego, delegowanego na trzy miesiące (lipiec, sierpień i wrzesień) do pomocy służbie sanitarnej w rzeźni.

Komisya. Wczoraj przyjechała do Łodzi komisya kolejowa dla oszacowania gruntów, zajętych pod budowę kolei obwodowej i kaliskiej. W komisyi tej brał udział członek ministeryum komunikacyi p. Leman, prezes kolei fabryczno-łódzkiej p. Hipolit Cieszkowski, wiceprezes p. Odrowąż, radcy prawni kolei łódzkiej i warszawsko-wiedeńskiej.

Komisya po obejrzeniu po raz trzeci gruntów ma dopiero w Warszawie naradzić się i wziąć pod uwagę pretensye właścicieli, których grunta pod budowę kolei obwodowej i kaliskiej były wywłaszczone. Różnica szacunku komisyi powiatowej i gubernialnej jest o 80 procent wyższa, nad szacunek komisyi kolejowych, a wynikło to z tego powodu, że komisya powiatowa i gubernialna brały w rachubę i przemysł, rozwinięty na tych gruntach; komisye kolejowe grunta te szacują jako glebę o lepszej kulturze. Z powodu powyższego nieporozumienia najwięcej cierpią byli właściciele tych gruntów, gdyż nietylko, że w przeciągu 4 lat nie otrzymali pieniędzy za grunta, ale jeszcze są zmuszeni płacić za nie podatki.

Analiza wody. Łódzka miejska komisya sanitarna, obradując nad środkami walki z cholerą, na pierwszy plan wysunęła konieczność analizy wody studziennej w m. Łodzi. Podajemy poniżej treść protokółu komisyi:

Komisya sanitarna uważa za konieczne zbadanie wody, gdyż jak stwierdzono w wielu wypadkach, przeważna ilość studni posiada wodę nieczystą, zanieczyszczoną przez ścieki. Druga przyczyna obowiązkowego zbadania wód jest ta, że studnie w Łodzi budowane w różnych czasach i że wiele z nich uległo zupełnemu zniszczeniu. Dokonane badania wód studziennych przy ulicy Nowomiejskiej i Franciszkańskiej wykazały zarazki tyfusowe. Z tych to powodów należy wody zbadać we wszystkich studniach, według jednego planu i przez specyalistę bakteryologa dr. Serkowskiego.

Zgodnie z taksą, zatwierdzoną przez Departament medyczny, za analizę wody opłata wynosi 10 rb. Lecz według kosztorysu zrobionego przez dr. Serkowskiego, zarządzającego laboratoryum miejskiem, o ile będzie dokonywana analiza wody ze wszystkich studni w Łodzi, opłata może być zmiejszoną do 3 rb. od każdej studni, których jest około 3000.

Komisya sanitarna, powołując się na paragraf 7 przepisów dla komisyj sanitarnych Najwyżej zatwierdzonych d. 1 września 1903 roku o środkach walki z cholerą i dżumą, specyalnem postanowieniem na imię gubernatora piotrkowskiego prosiła o wydanie obowiązkowego posta-

nowienia co do zbadania wszystkich studni w Łodzi w łódzkiem laboratoryum miejskiem za opłatą 3 rb. od studni. Opłata za badania wody z każdej studni, ma wpływać do kasy miejskiej.

Próbki wody do badań winny być zbierane w asystencyi członka łódzkiego laboratoryum.

Próbki winny być dostarczane do laboratoryum.

Porządek, w jakim mają być dostarczane, określi komisya.

Podpisali protokół: prezydent Pieńkowski, policmajster Chrzanowski, naczelnik powiatu łódzkiego Michniewicz, pomocnik prezydenta Andrejew. Radni magistratu: Kunitzer, Herbst. Lekarze: St. Brzozowski, K. Górski, K. Brzozowski, Jelnicki. Inżynier miejski Chełmiński i dr. Serkowski.

Z targu. Dawno już na targi łódzkie nie było tak obfitych dowozów jarzyn, jak w roku bieżącym, przez co cena na te produkty jest niską. Dziś na targach hurtownicy sprzedawali kapustę średnie główki po 50 kop, kopę, większe — po 75 kop. za kopę. Cena w roku zeszłym na kapustę wynosiła 2 rb. 50 k. do 3 rb. Za kopę wiązek marchwi, pietruszki i t. d. płacono 50—60 k., za pud pomidorów 30 k. W zeszłym tygodniu za sołówkę śliwek (60 fun.) płacono 30 k., dziś 1 rb. 20 kop. Ziemniaki sprzedawano po 90 k.—1 rb. 20 kop. za korzec.

Osobiste Starszy lekarz weterynaryi rzeźni miejskiej, p. Józef Stojanowski, powrócił wczoraj z urlopu i objął swoje obowiązki.

Sanitaryusze W dniu wczorajszym rozpoczęły się zapisy przez komisyę sanitarna na sanitaryuszów oddziałów cholerycznych. Zapisało się dotychczas kilkanaście osób.

Kolej dojazdowa. Specyalna komisya przyjęła ukończoną świeżo kolej dojazdową wybudowaną przez przemysłowca Juliusza Borsta w Zgierzu. Kolej ta przeprowadzona została od stacyi towarowej Zgierz Kaliski do zakładów J. Borsta. Koszta budowy nowej kolejki, długości 302 sążni, wyniosły 16,000 rb.

Aresztowanie. W d. 12 września w nocy, jak donosi «Ag. Pet.», warszawski wydział ochrony dokonał rewizyi w mieszkaniu uczonego, astronoma Kowalczyka w obserwatoryum i znalazł tam 20 rewolwerów, mnóstwo sztyletów i nabojów. Kowalczyk, jego syn i córka zostali aresztowani.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 152 Rozalia Kelm, lat 35; na ul. Kamiennej nr. 12 Stanisława Postulska, lat 28, która odwieziona została do szpitala Poznańskich i na Zielonym Rynku człowiek lat około 30, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Następujące osoby w ciągu dnia wczorajszego zachorowały na ulicach na kurcz żołądka: na ul Widzewskiej 19 Adolf Bem, lat 12; na Nowym Rynku nr. 7 Barbara Wypych, rajfurka, lat 60 i na ul. Ogrodowej nr. 1 Abram Joelson, lat 12, syn handlarza. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Kradzieże. Przemysłowiec G. z Pabianic, będąc podchmielonym, poszedł do znajomej damy z półświatka, Chai Goldman, zamieszkałej przy ul. Zawadzkiej pod nr. 19. Po pewnym czasie, gdy G. wychodził od Goldmanowej, zauważył brak 200 rb. i portfelu z dowodami. o czem zawiadomił policyę, która podczas rewizyi przy Goldmanowej znalazła 100 rb. i dowody, porzucone w kącie. Goldmanowa została aresztowaną.

— Ubiegłej niedzieli, podczas nabożeństwa w kościele św. Krzyża, 18-letni Józef Popławski wyciągnął z kieszeni zegarek z dewizką Ludwikowi Juszczakowi, zamieszkałemu przy ul. Wysokiej 15 Złodzieja obecnie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Debiut w Łodzi. Onegdaj do sklepu Szymona Landau przyszły dwie żydówki przyzwoicie ubrane, żądały pokazania sobie różnych przedmiotów, w chwili zaś gdy przybyło do sklepu parę osób, niepostrzeżenie wyszły. Landau, załatwiwszy się z interesantami, spostrzegł brak trzech sztuk firanek, wartości 150 rb. Zawiadomieni o powyższem agenci policyi śledczej, poczęli poszukiwania nocy dzisiejszej i u znanej paserki Sury Lachman, przy ul. Wschodniej nr. 21, znaleźli skradziony towar. Lachmanowa wskazała na dwie żydówki, które u niej nocowały, Rojzlę Hazenberg i Frumę Czarnobrodzką, znane warszawskie złodziejki, przybyłe do Łodzi w tych dniach na debiut złodziejski: one zaś wskazały jako wspólnika Symchę Dyamenta, który również był u Lachmanowej. Przy rewizyi udało się agentom policyi śledczej zatrzymać również znanego złodzieja Dawida Friedmana. Całą tę godną czwórkę przeprowadzono do wydziału śledczego.

Napad i grabież. Na przechodzącego przez wieś Chojny, mieszkańca wsi Kalinek, gminy Wiskitno, Jana Kepsza, napadło dwóch ludzi: Jan Kubicki i Konstanty Smuga. Schwyciwszy Kepsza za gardło, napastnicy wrzucili go do rowu, zasypali oczy piaskiem, a następnie zaczęli plądrować kieszenie. Znalazłszy kilkadziesiąt rubli, złodzieje uciekli, pozostawiwszy swoją ofiarę na ziemi. Dopiero przechodzący tamtędy posłyszeli krzyk, dolatujący z rowu i wydobyli z niego Kepsza. Władze straży ziemskiej schwytały już złoczyńców: Jana Kubickiego i Konstantego Smugę. Obu osadzono w areszcie gminnym.

Napad. Na ul. Rybnej nr. 3 Kazimierz Stefaniak, robotnik fabryczny, we własnem mieszkaniu został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy zadali S. kilka ran. Patrol wszystkich zabrał do I cyrkułu.

Zemsta. We wsi Dąbrowa, gm. Chojny, powiatu łódzkiego, robotnik fabryczny Józef Juryszek, lat 21, działając z pobudek zemsty, wystrzelił z rewolweru do Antoniego Zyświlka. Strzał ugodził w brzuch i przeszedł na wylot. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Winnego, który skrył się, dotychczas nie schwytano.

Pożar. Wczoraj, o godz. 5 po poł., na t. zw. Piaskach, zapalił się dom, należący do Mikołaja Kaczmarka. Gdy I oddział straży ogniowej ochotniczej, zawiadomiony o wypadku, przybył na miejsce, palił się dach na domu mieszkalnym i komórkach. Pożar w pół godziny został ugaszony; straty nieznaczne.

—:—:—:—

Cholera.

Po dokonaniu badań bakteryologicznych wszystkich wód rzecznych w W. Ks. Poznańskim urząd lekarski doszedł do przekonania, że głównie niebezpieczne dla rozwoju cholery są wody rzeki Noteci. Wobec tego radca ziemiański (Landrath) powiatu w Żninie rozlepić kazał następujące ogłoszenie:

«Ktokolwiek będzie pił, używał do mycia, prania i kąpieli wody z Noteci oraz jej dopływu Gąsawki, ten ma być natychmiast zapisany przez miejscowego zwierzchnika, który znów ze swej strony traktować ma taką osobę, jako podejrzaną o posiadanie w sobie zarazków cholery.»

*

We Włocławku stwierdzono wypadek zgonu na cholerę. Pierwszą tą ofiarą jest Maryanna Muzylkiewicz.

*

Petersburg, 19 września. W granicach cesarstwa od 3 kwietnia r. b. nie było wypadków cholery.

Z „Warszawskiego Dniewnika."

—s—

— Wczoraj w Warszawie około godz. 9 rano na schodach domu nr. 9 przy ulicy Przyokopowej kilku nieznanych ludzi napadło na powracającego do domu P. Wróblewskiego, właściciela giserni, którą zamknął bowiem niedawno wskutek niepowodzeń finansowych. Napastnicy dali do Wróblewskiego kilka strzałów z rewolwerów, poczem zbiegli. Wróblewski padł trupem wskutek ran w głowę i piersi.

— W obecnej chwili w Białymstoku przebywa p. o. wicegubernatora grodzieńskiego, Naumow, odkomenderowany dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie o ucieczce pięciu aresztantów politycznych, osadzonych w domu aresztanckim.

— W tych dniach pięciu nieznanych ludzi przybyło do miasteczka Supraśl, odległego o 14 wiorst od Białegostoku i zaczęli nawiedzać osoby zamożne, żądając pieniędzy. Rezultatem nawiedzenia przez nich Supraśla, była dość przyzwoita suma, z którą ludzie ci udali się w kierunku Białegostoku. Zaledwie opuścili miasteczko, dano znać o ich wizycie policyi białostockiej, która za miastem urządziła zasadzkę w celu pochwycenia nielegalnych poborców.

Ci ostatni jednakże, skoro zauważyli policyę, rozpierzchli się natychmiast, lecz pomimo to byli schwytani. Przy rewizyi znaleziono przy nich tylko 26 rubli. Przypuszczają, że większą część pieniędzy zdążyli ukryć. Oprócz tego, znaleziono przy nich 5 rewolwerów. Wszystkich osadzono w więzieniu i przedsięwzięto środki dla wykrycia ich nazwisk.

— Do «Nowego Wremeni» donoszą ze Smoleńska, że po przybyciu do miasta kozaków, agitatorzy przenieśli działalność swoją do powiatu. Niedawno zaszły dwa smutne wypadki w 2 ch wielkich majątkach, odległych od Smoleńska 10—12 wiorst, pozwalające przypuszczać, że agitatorzy zamyślają wśród włościan wzniecić ruch agrarny.

I tak:

W majątku Tałaszkinie, księżnej M. K. Teniszewoj, podpalono dwa śpichlerze. Wskutek pożaru, spłonęło 20,000 pudów koniczyny. Podpalaczami byli dwaj uczniowie utrzymywanej przez księżnę Teniszewową szkoły rolniczej, Iwanow i Andrejew. Ten ostatni kosztem księżnej kończył wykształcenie w szkole rolniczej w Horyhorkach.

Drugi wypadek zaszedł w majątku Koszezimno, księżnej Obolеńskiej. Tu włościanie niewiadomo dlaczego zaczęli kosić koniczynę. Służba zaczęła im perswadować, że dopuszczają się samowoli, ale włościanie obstawali przy swojem, dowodząc, że to ich koniczyna. Od słów doszło do bitwy. Pobiwszy służbę, włościanie rzucili się na dwór. Zniszczywszy sad, zabrawszy owoce i jarzyny, rozbiwszy kantor, włościanie wzięli się do grabieży we dworze, ale w tej chwili krzyknął ktoś: «Kozacy idą.» Rebelianci śpiesznie się rozbiegli. Z ich liczby zaaresztowano trzech podżegaczy. Na razie wyjaśniono, że osoby nieznane, za pośrednictwem uczniów szkoły rolniczo-gospodarczej teniszowskiej, rozpowszechniali pośród włościan proklamacye, wzywające ich do ruchów agrarnych, płacąc za to po 5—10 rubli.

— W Rydze, w dniu 15 września r. b., według informacyi gazet miejscowych, około godziny 2 i pół popołudniu, kiedy pomocnik komisarza policyi 3 cyrkułu, Alfred, syn Jana, Polikatus, wyszedł przez furtkę w bramie z fabryki Kleina przy ulicy Rumpenhowskiej, gdzie przeprowadzał śledztwo w niektórych sprawach, dotyczących bezrobocia robotników, napadł nań nieznany złoczyńca i zadał mu z tyłu 3 rany nożem w szyję, a jedną w bok, poczem zbiegł. Rany były o tyle niebezpieczne, że Polikatus, natychmiast odesłany do szpitala, niebawem zmarł. Zabójcy dotychczas nie odkryto.

— W Libawie, dnia 15 września, jak donosi «Libauer Ztg.», w śpiżarni sklepu z piwem, w domu Bergmana przy ulicy Łazarewskiej, odkryto potajemny skład broni. Policya skonfiskowała 45 karabinów wyrobu zagranicznego, 43 świeżo wyostrzone bagnety, 3 skrzynki z nabojami i kilka tasaków.

—«Gazeta Finlandzka» komunikuje następujące szczegóły o wysadzonym w powietrze okręcie z bronią.

Załoga parostatku «Mostoja» na mieliźnie Mentu, o trzy mile od Kerni, odkryła skład broni palnej, zawierający 660 karabinów z bagnetami i 122,000 nabojów, zapakowanych w nieprzemakalnych skrzyniach.

Znaleziono broń na bezludnej wyspie w pobliżu wyspy Sarwensari. Załoga postanowiła zrewidować skrzynie, przypuszczając, że znajduje się koniak nieoclony. Ku wielkiemu zdziwieniu zamiast koniaku znaleziono 33 skrzynie z karabinami i 60 skrzyni z nabojami. W skrzyniach było w każdej po 20 karabinów z bagnetami. Karabiny niewielkiego kalibru 10-militrowego, kilka z nich typu berdanek, nasycone tłuszczem, przechowały się dość dobrze. Sądząc z wielkości bagnetów, są to karabiny kawaleryjskie, wszystkie roboty szwajcarskiej z fabryk w Bernie, Bazylei i in. Po większej części były już w użyciu. Skrzynie metalowe nie przepuszczające wody, były zalutowane i oznaczone literami „R. A". Naboje z gilzami miedzianemi i przytępionemi kulami, średnicy 10,4 milimetra, zapakowane w niewielkie pakiety, po 10 sztuk w każdym. Na pakietach zapisy: «Schweizerische Eidgenossenschaft", a następnie po niemiecku i po francusku: «10 metalowych nabojów". Dalej były różne litery, miesiąc i dzień zapakowania.

Widziane przez korespondenta pakiety były oznaczone rokiem 1891. Wszedłszy na okręt rewizorzy wyrazili życzenie zrewidowania ładunku, ale spotkała ich uzbrojona załoga, mówiąca po angielsku. Rewizorowi zaproponowano, iż albo wysadzą okręt w powietrze, albo niech natychmiast opuści okręt. Obu rewizorów zamknięto w kajucie, gdzie grożono im rewolwerami.

Po upływie godziny rewizorzy opuścili okręt, a w 20 minut potem rozległ się wybuch. Rewizorzy znów powrócili do zatopionego okrętu, ale jak przypuszczają w tej chwili, kiedy odjeżdżali, załoga wysadziwszy okręt, sama ocalała.

W sprawie biblioteki.

Od p. Seweryna Smolikowskiego otrzymujemy pismo następujące:

Podziękowanie.

Pisma codzienne przedwcześnie ogłosiły o zamiarze moim wzniesienia gmachu oddzielnego na pomieszczenie biblioteki. Zamiar ten, powzięty przed wielu laty, niedawno dopiero przybrał formę konkretniejszą, ale do urzeczywistnienia jego jeszcze daleko. Faktem jest, że w tym miesiącu nabyłem plac odpowiedni, i że wiosną roku przyszłego zamierzam, o ile będę mógł, przystąpić do budowy. Prawdą jest również, że pragnąłbym zbiory moje uprzystępnić wszystkim, którzyby zechcieli z nich korzystać, ułatwić dostęp do nich w możliwie szerokim zakresie. Biblioteka moja nie będzie jednakże publiczną, jak o tem pisma doniosły; zachowa ona pierwotny swój charakter czysto prywatny prawdopodobnie dopóty, dopóki wypracowany projekt odpowiedniej instytucyi publicznej nie uzyska aprobaty władzy, bo wtedy rzecz czysto prywatna stać się może instytucyą społeczną i własnością kraju. Dlatego też przedwczesne i niedokładne wiadomości o zamiarach moich, pochwały, na które dotąd nie zasłużyłem, a które w każdym razie są przesadzone, zaciążyły mi na sercu.

Z drugiej jednak strony pośpiech, z jakim wieść o zamiarach moich obiegła po Warszawie, nazajutrz niemal po nabyciu przezemnie terytorynm odpowiedniego (6 września) zainteresowanie się niemi tak szerokich kół społecznych, utwierdziły mnie tem silniej w przekonaniu, że rzecz, którą zamierzam, jest kwestyą żywotną, odpowiada potrzebom naglącym, i, choć w drobnej cząstce, przyczyni się może do zapełnienia powszechnie odczuwanego braku wszelkich środków pomocniczych dla nauki i kształcenia się. To poparcie moralne, które, jak duch opiekuńczy, zjawia się przy samym początku skromnej pracy mojej, podwaja siły i zachęca do wytrwania, a zarazem obudza nadzieję, że, nim będę tak szczęśliwym i doprowadzę do końca pracę rozpoczętą, myśli, pokrewne myślom moim wcielą się w czyny podobne, bardziej może doniosłe, bardziej pożyteczne.

I oto dziś już ze wzruszeniem pośpieszam na ręce Twoje, Szanowny Redaktorze, złożyć w imieniu tych wszystkich, którzy spragnieni są wiedzy, a dostęp do niej mają tak utrudniony, złożyć podziękowanie najserdeczniejsze pani Irenie Karłowiczowej; na pierwszą bowiem wiadomość o zamierzonej przezemnie budowie ofiarowała mi pozostałą po ś. p. mężu swoim cenną bibliotekę. Jak dotąd, uchylałem się od przyjmowania darów tego rodzaju, nie chcąc wzbogacać prywatnych zbiorów moich rzeczami, do których w normalnych warunkach kraju, ma prawo jedynie instytucya publiczna; pani Karłowiczowa jednakże ofarowała mi bibliotekę swoją bez wszelkich zastrzeżeń i z taką szczerą chęcią udostępnienia korzystania z niej jaknajprędzej, że odmówić Jej w przyjęciu nie mogłem, powziąłem jednakże postanowienie wyodrębnienia tego zbioru z obszernej całości i przeznaczenia dla niego, o ile względy systematologii na to pozwolą, osobnego pomieszczenia, które byłoby jednocześnie miejscem pamiątkowem, unrzytomniającem naocznie zasługi narodowe ś. p. Jana Karłowicza.

Przyjmując dar tak wspaniały, pamiątkę tak drogocenną, publicznie hołd wdzięczności składam pani Irenie Karłowiczowej, to staję się dłużnym nietylko czcigodnej ofiarodawczyni, ale zaciągam zarazem dług względem całego kraju, który powinienby być jedynym uprawnionym posiadaczem pamiątek po zasłużonych mężach, a jak w tym razie, cennego warsztatu naukowego— uczonego tak wszechstronnego i tak niezwykłej miary, który osierocił obszerny dział nauki polskiej i przedwcześnie spoczął w tej ukochanej ziemi, dla której dobra mozolnie pracował, kładąc w żyzne jej łany, bogaty posiew duchowy.

Seweryn Smolikowski.

Warszawa, 17 września 1905 r.

Szkolnictwo gub. Piotrkowskiej

za rok 1904.

—s—

II.

Co do grupy drugiej. Liczba uczących się w zakładach grupy drugiej wynosi 5 195, co stanowi 5,2 proc. ogółu uczących się i 1.9 proc. ogółu młodzieży w wieku szkolnym w gubernii.

Największą liczbę uczących się tej grupy stanowią uczenice 4 klasowych pensyi żeńskich, bo wynoszą aż 45 proc. uczących się tej grupy, następnie pokaźną cyfrę stanowią uczniowie szkół handlowych z prawami szkół rządowych 14 proc; uczniowie szkół miejskich 4 klasowych stanowią 12 proc.; uczniowie szkół handlowych 9 proc.; uczniowie szkoły rękodzielniczo przemysłowej 8 proc. Najmniejszy procent w tej grupie stanowią uczniowie szkoły sztygarów, bo zaledwie 1 proc. Jeżeli porównamy liczby uczących się w tej grupie zakładów naukowych pod względem płci, to otrzymamy stosunek prawie równy, albowiem uczniowie stanowią 53 proc., a uczenice 47 proc.

Pod względem rozmieszczenia i zakładów naukowe drugiej grupy znajdują się przeważnie w miastach, a mianowicie: szkoła rękodzielniczo-przemysłowa w Łodzi; szkoła sztygarów w Dąbrowie Górniczej, szkoły handlowe z prawami szkół rządowych w Łodzi trzy i jedna w Częstochowie; szkoły miejskie 4 klasowe po jednej w Łodzi, Tomaszowie i Piotrkowie (3 kl); niedzielno handlowe po jednej w Piotrkowie i w Łodzi. Co do prywatnych—to 5 szkół 4 klasowych męskich i 18 4 klasowych prywatnych żeńskich mieszczą się przeważnie w miastach większych, jak: Łódź, Tomaszów, Zgierz, Częstochowa i Sosnowiec.

Co do grupy trzeciej. W trzeciej grupie mamy 686 zakładów naukowych, z których w miastach znajduje się 30 proc., a po wsiach i miasteczkach 70 proc. Ten stosunek szkół wiejskich do miejskich wymownie dowodzi niedbałości naszych municypalnych zarządów o szerzenie oświaty—o szkoły, ponieważ w stosunku do ludności, liczba szkół wiejskich znacznie przewyższa liczbę szkół miejskich, gdyż ludność wiejska stanowi zaledwie 60 proc. ludności całej gubernii, a ludność miejska przeszło 40 pr., a szkół posiada zaledwie 30 proc.

Jeżeli porównamy liczbę zakładów naukowych tej grupy z liczbą ludności wiejskiej i miejskiej, to stosunek na niekorzyść miast uwidoczni się jeszcze bardziej, ponieważ na jedną szkołę wiejską przypada ludności wiejskiej 1800 głów, a na jedną szkołę miejską przypadnie przeszło 3000 głów ludności miejskiej. Stosunek ten będzie jeszcze jaskrawszy, jeżeli odrzucimy z liczby szkoły, utrzymywane przez osoby prywatne, wtedy na wsie i miasteczka przypadnie przeszło 80 proc. szkół tej grupy, a na miasta zaledwie 19 proc.

Dla porównania weźmy powiat piotrkowski. W Piotrkowie jest szkół 10, a ludności 30,000, w powiecie piotrkowskim jest szkół 81, a ludności 100,000, na jedną szkołę w Piotrkowie wypadnie 3,000 mieszkańców, a w powiecie zaledwie po 1,200 mieszkańców na jedną szkołę. Nawet Łódź nie wytrzymuje stosunku z powiatem, bo gdy w Łodzi, po odrzuceniu szkół prywatnych, przypada jedna szkoła na 8 000 mieszkańców (policzono miejskie i fabryczne), w powiecie, za wyłączeniem Zgierza, przypadnie jedna szkoła na 1,600 mieszkańców.

Pomiędzy zakładami naukowemi grupy trzeciej dominujące miejsce zajmują szkoły, utrzymywane przez miasta i gminy wiejskie, gdyż stanowią one 77%; szkoły prywatne stanowią 12%.

Dr. S. N. Igumnow.

Sposoby zwalczania cholery

w obecnych warunkach społecznych *).

(Tłóm. dr. St. Skalski).

Warunki, w jakich zbliża się ku nam w roku bieżącym cholera, różnią się znacznie od warunków poprzednich epidemii. Wtedy cholera była nietylko nieproszonym, ale i całkiem obcym, nieznanym gościem. Wraz z nią szedł cały las podań, legend, towarzyszył jej prawie mistyczny strach. Przyznać należy, że już podczas zeszłej epidemii tajemnicza zasłona na tym strasznym gościu została choć w części odsłonięta, lecz tylko w części, wielu rzeczy należało jeszcze dowieść; pewne szczegóły nie ulegały wątpliwości jedynie dla uczonych bakteryologów, zajętych po pracowniach, wśród ogółu zaś lekarzy-praktyków wywoływały niedowierzanie. Epidemia, panująca w początku ostatniego dziesiątka ubiegłego stulecia, była szkołem, bodźcem dla rozwoju nauki o cholerze i popularyzacyi wiadomości o niej; obecnie cholera jest zbadana pod względem bakteryologicznym, patologicznym i klinicznym lepiej od wielu chorób.

W takich warunkach, czyż przedstawiciel medycyny społecznej ma zasadę zabierać głos, czyż nie dość wskazówek bakteryologów i klinicystów? Nie, nie dość. Przedstawiciela medycyny społecznej pyta o zdanie przedewszystkiem nauka, która nie znosi żadnych szablonów: jej wnioski, nawet najściślejsze, zachowują swą moc jedynie póty, póki istnieją warunki, przy których zostały wyprowadzone. Bakteryolog jest zupełnie ścisły w swych rozumowaniach i wnioskach, zbadał on bowiem dokładnie nietylko życie mikrobów, ale i warunki, w których je hodnje, warunki, w zupełności od niego zależne. Lekarz-klinicysta pracuje już w innych warunkach: tutaj próbówkę do hodowli mikrobów zastępuje ustrój ludzki, zmiana warunków hodowli nie zależy od klinicysty, dlatego też jego wnioski nie są tak stanowcze, a często nawet niezbyt pewne.

Sprawa jeszcze bardziej staje się trudną do rozstrzygnięcia, gdy od łoża chorego, w prostych warunkach szpitalnych, pójdziemy na wieś, dotkniętą przez epidemię. Tutaj próbówką, w której hodujemy zarazki, jest cała wieś, podłożem cała ludność, z całym splotem różnorodnych warunków bytu. Warunkiem nieodzownym do stawiania wniosków, jest znajomość tego środowiska.

Czy my je znamy?

Jeśli odpowiedź ma być ścisłą, naukową, to na postawione pytanie możemy odpowiedzieć jedynie przecząco: nie, nie znamy. Na taki stan rzeczy składa się cały szereg przyczyn i warunków: przedewszystkiem badacz warunków społecznych nie jest w stanie robić doświadczeń, jak to czyni bakteryolog, a po części i klinicysta i musi poprzestać jedynie na spostrzeganiu, obserwowaniu zjawisk, gdy tymczasem zmiany w społeczeństwie dokonywają się powoli, w ciągu lat, dziesięcioleci, zjawiska zaś obserwowane w pracowni i klinice, przebiegają w ciągu godzin, dni, co najwyżej tygodni.

Toż przecież zjawiska społeczne, z punktu widzenia socyalnego, poczęto badać zaledwie w ubiegłem stuleciu, w Rosyi zaś badania są jeszcze w zarodku: brak statystyki, brak badań nad ekonomicznym stanem ludności, nad warunkami sanitarnemi jej bytu. Jeśli jeszcze nie umiemy dać ściśle uzasadnionej naukowej odpowiedzi na pytanie, co to jest wieś rosyjska, możemy na podstawie oddzielnych prac, wyrobić sobie ogólny pogląd o niej.

Cóż tedy przedstawia ze siebie rosyjska wieś? Różne pod względem wielkości, to po parę domów liczące, to wielotysięczne wioski, leżą często nad brzegami rzek prawie nieprzerwanym sznurem, jedna za drugą. Rosyanie lubią się osiedlać i na wzgórzach; ku temu dążą mieszkańcy nizin błotnistych. Takie miejsce zamieszkania ma za sobą dużo dodatnich warunków pod względem hygienicznym, wywołuje jednak znaczne trudności, gdy chodzi o zaopatrzenie ludności w wodę. Urządzenie i korzystanie ze studzien jest tam niezmiernie utrudnione; wobec braku naturalnych zbiorników wody, ludność zmuszona jest korzystać ze sztucznych, czerpać wodę z kopanych sadzawek.

Przeciwnie ludności, mieszkającej na stepach, dokucza nie nadmiar, lecz brak wody; w pogoni za wodą chowa się ona po jarach, wąwozach, gdzie grzęźnie w ile, naniesionym przez wody, w morzu piasku. Bliskość wody zaskórnej często zmusza ludność do zadawalania się płytkiemi studniami, zawierającemi wodę z pod powierzchni, z konieczności rzeczy zanieczyszczoną.

Rosyanie żyją w większem skupieniu od rusinów; chaty ich najczęściej stoją przy drodze i cisną się jedna do drugiej, z przerwami na wro-

*) Artykuł ten stanowi IX i ostatni wykład o cholerze azyatyckiej, z pośród wygłoszonych dla lekarzy i studentów w początkach roku bieżącego w Towarzystwie lekarskiem w Charkowie. Autor, jako lekarz sanitarny z wieloletnią praktyką, zna przedmiot lepiej od innych. (Przyp. tłom.)

szkoły fabryczne — 3% i szkoły niedzielno-rzemieślnicze 4% Szkoły żydowskie stanowią 7%.

Co do liczby uczących się w zakładach naukowych grupy trzeciej, pierwsze miejsce zajmuje liczba dzieci, ucząca się w szkołach początkowych, utrzymywanych przez miasta i gminy, a mianowicie wynosi ona 75% ogólnej liczby uczących się tej grupy; w szkołach fabrycznych uczyło się 9,5%; w szkołach prywatnych 10%; w szkołach niedzielno-rzemieślnicych 1,6%. Co do płci: chłopcy stanowili 71%, a dziewczęta 28%. W ogólnej liczbie uczących się tej grupy, żydzi stanowili 9% Stosunek co do płci w szkołach żydowskich znacznie się różni, chłopcy w szkołach żydowskich stanowili zaledwie 43%, a dziewczęta 57% Pochodzi to zapewne wskutek tego, że znaczna liczba chłopców żydowskich uczęszcza do chederów i na tem swoje wykształcenie szkolne kończy.

Wszyscy uczący się w tej grupie zakładów naukowych stanowią 71% wszystkich uczących się w gubernii i zaledwie 26% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym

Co do zakładów naukowych czwartej grupy; wszystkich kantorów znajdowało się w całej gubernii 34 z 2,364 dziećmi, uczęszczającemi do nich. Co do rozmieszczenia, to 30% kantorów znajdowało się w miastach, a 70% we wsiach i miasteczkach.

Chederów wszystkich było 567 z 14,412 uczącymi się w nich. Chedery, mieszczące się głównie w miastach, w miasteczkach i wsiach wynoszą zaledwie 23%.

Żydzi, uczący się w zakładach naukowych wszystkich czterech grup, stanowili około 30% wszystkich uczących się, co stanowi znaczną przewagę nad chrześcianami, ze względu, że żydzi stanowią zaledwie około 13% zaludnienia całej gubernii.

Przejdźmy teraz z kolei do nauczycieli. Wszystkich uczących w gub. piotrkowskiej było w roku 1904 w zakładach naukowych 2,454 osoby, z liczby tej na uczących w pierwszej grupie zakładów naukowych przypadło 14%, na drugą 15%, na trzecią 44% i na czwartą 25%. Na jednego nauczyciela w grupie pierwszej przypadło przeciętnie 14 uczni, w drugiej — 13 uczni, w trzeciej—62 uczni i w czwartej— 27 uczni.

Dlatego, że fundamentem szkolnictwa są szkoły grupy trzeciej, a głównie szkoły utrzymywane przez miasta, gminy i wioski, czyli tak zwane szkoły stałe miejskie, gminne i wiejskie, musimy bliżej cokolwiek rozpatrzyć personel tych szkół.

Uczący w szkołach tej grupy albo otrzymali specyalne przygotowania do nauczania dzieci w tak zwanych seminaryach nauczycielskich, albo kształcili się w innych zakładach naukowych i później składali egzamin na świadectwo nauczycielskie. Z tego powodu rozmaitość wykształcenia pomiędzy nauczycielami jest znaczna: są ludzie, którzy pokończyli nauki w gimnazyach z patentami dojrzałości, a są i z edukacyi prywatnej, którym udało się złożyć egzamin.

Przeważną jednakże liczbę stanowią seminaryści. Wszystkich uczących w zakładach naukowych grupy trzeciej było 1,088 osób, z tej liczby na uczących w zakładach prywatnych przypadało 30 procent, a pozostałe 70 procent, to jest 762 osoby pracowały w szkołach stałych miejskich, gminnych i wiejskich. Liczba nauczycielek pomiędzy uczącymi w szkołach stałych była niewielka, wynosiła bowiem 17 proc., lecz pomiędzy uczącymi w zakładach prywatnych wynosiła aż 68 proc. Skutek ten w szkołach prywatnych da się wyjaśnić tem głównie, że praca nauczycielek wynagradzana jest zwykle taniej, niż nauczycieli. Co do wyznań, pomiędzy uczącymi w szkołach stałych było: prawosławnych 10 proc., katolików 72 proc., ewangelików 11 proc. i żydów 6 proc.

Utrzymanie szkół stałych, to jest miejskich, gminnych i wiejskich w ciągu roku 1904 wynosiło 347,676 rb.; w sumie tej składki od mieszkańców stanowią blisko 84 proc. (292,421 rb)., zasiłek ze skarbu 16 proc. (55,026 rb.) i procenty od legatów niewielką kwotę 229 rb. Niezależnie od tego, skarb asygnował na wynagrodzenie dodatkowe dla nauczycieli, którzy przesłużyli przy jednej szkole lat 10—razem 3,975 rb. Z tego funduszu pobierało po 75 rb. 44 nauczycieli szkół wiejskich i 9 nauczycieli szkół miejskich. Średnie uposażenie nauczycieli wynosi 450 rubli w miastach i 350 rb. we wsiach i miasteczkach, najwyższe zaś dochodzi do 900 rb. w miastach i 500 rb. wsiach z wyłączeniem Dąbrowy Górniczej, gdzie ze względu na drożyznę nauczyciele otrzymują 500 — 900 rb., najniższe zaś wynosi 320 rb. w miastach i 200 we wsiach, z dodaniem mieszkania i opału.

Zdawałoby się, że wszystkie szkoły stałe, mające zapewniony byt przez stowarzyszenia szkolne wiejskie, gminne i miejskie, posiadają budynki własne, w których się mieszczą. Tymczasem tak nie jest, bo wiele szkół wiejskich, a szczególniej miejskich mieści się w lokalach wynajętych. Z 554 szkół stałych aż 99 szkół, tj. 18 proc., niema własnej siedziby. Sprawa lokali szkolnych w miastach przedstawia się daleko gorzej, niż po wsiach i miasteczkach. Ze 103 szkół miejskich, blisko 73 proc. mieści się w lokalach wynajętych, gdy tymczasem dla szkół wiejskich stosunek ten wynosi zaledwie 5 proc., gdyż na 451 szkół gminnych i wiejskich tylko 24 nie mają domów własnych.

Istniejące lokale szkolne własne w większości wypadków nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu; są ciasne, za niskie i bez urządzeń wentylacyjnych. Daleko wyżej pod względem urządzenia stoją lokale szkół fabrycznych; pomiędzy niemi zasługują na wyróżnienie szkoły przy fabryce Tow. akc. K. Scheiblera w Łodzi, przy fabryce Krusche Endera w Pabianicach i fabryczna szkoła 2-klasowa w Sosnowcu.

Gubernię piotrkowską składają 152 gminy i 12 miast. W miastach wszystkich są szkoły, a z pomiędzy gmin w pięciu szkół wcale niema. Gminy te są: Żeromin w pow. łódzkim, Dąbrowa Rusiecka w pow. łaskim, Rękoszewice w p. częstochowskim, Czoroń i Łosień w pow. będzińskim. Z 36 osad, tj. miasteczek, tylko Aleksandrów, Konstantynów, Sulejów i Siewierz miały po dwie szkoły, Tuszyn ma jedną, ale dwuklasową, a reszta osad ma tylko po jednej szkole.

Co do rozmieszczenia szkół, to wogóle liczba szkół po wsiach przedstawia się o wiele dodatniej, niż w miastach i miasteczkach, jest to faktem smutnym niestety, ale stwierdzonym.

Gminy czysto rolnicze, mające 5—6 tysięcy mieszkańców, utrzymują u siebie po cztery, pięć, a nawet i sześć szkół, tymczasem w miasteczkach, liczących po tyleż albo i więcej mieszkańców, **bywa zaledwie jedna szkoła.**

Dla lepszego uwidocznienia rozmieszczenia zakładów naukowych w miastach i we wsiach poniżej odpowiedni wykaz.

MIASTA	Ile gmin	Ile gmin bez szkół	Liczba szkół element.		Zakład. naukow. wszystkich 4 grup.		
			w mieście	w powiec.	w mieście	w powiec.	ogółem
Piotrków	22		10	81	48	99	147
Rawa	13		3	27	15	28	43
Brzeziny	15		4	42	19	62	105
Łódź	20	1	38	53	313	104	448
Łask	18	1	1	42	6	60	97
Noworadomsk	24		3	77	40	92	132
Częstochowa	21	1	11	67	92	96	188
Będzin	9	2	4	62	43	116	191
Tomaszów			6		25		
Zgierz			8		31		
Pabianice			5		87		
Sosnowiec			9		32		
Razem	52	5	103	451	661	657	1318

S. Mus.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 18 września. Do komisyi Solskiego wniesiono projekt ujednostajnienia dzia-

---

ta, przykryte jednym dachem z domem. Z tyłu leży podwórze, otoczone budynkami gospodarczemi. W niektórych okolicach podwórza są niezmiernie ciasne i nakryte wraz z zabudowaniami wspólnym dachem. Tym sposobem u góry leży jednostajna warstwa słomy, a na dole masa gnoju i przegniłej słomy. Nawóz dla rosyanina, a szczególniej w Rosyi środkowej, gdzie ziemia nienawieziona nie chce rodzić, jest rzeczą równej ceny z pieniędzmi, dlatego też zbierają go starannie na podwórzach i w zakątkach jak rok długi, wywożą zaś raz na rok, na wiosnę.

Rusińskie wioski zazwyczaj nie są tak gęsto zabudowane, w podwórzach odkrytych zabudowań gospodarczych jest mniej, chaty często stoją wgłębi sadyby. Nawóz i tu zbierają, nie tak jednak starannie, jak w Rosyi środkowej.

Domy są zazwyczaj budowane z drzewa, cegły lub gliny. Sposoby wznoszenia budynków glinianych są rozmaite. Wogóle, zdaje się, można powiedzieć, że o ile dom gliniany budował dobry majster podczas pogody i wzniósł go na fundamencie, dom taki czyni zadość wymaganiom hygienisty. Z gliny jednak buduje dobrze bardzo niewielu i niemal zawsze bez fundamentu. Skutkiem tego, woda z powierzchni ziemi wsiąka w ściany i dom jest wilgotny. Toż samo należy powiedzieć o budynkach murowanych z cegły, wznoszonych zazwyczaj bez cokółu, z podłogą na poziomie gruntu. Prócz tego, para wodna, którą nasycone jest powietrze w przepełnionych ludźmi chatach, szybko się oziębia w zetknięciu z murowaną ścianą i powoduje wilgoć w chacie.

Znacznie lepsze są pod tym względem chaty drewniane, zbudowane jednak najczęściej z taniego drzewa, często przemarzają, a podczas wiatru panuje w nich zimno, bo wiatr przewiewa ściany nawylot. Chaty te są do tego stopnia chłodne, że podczas zimy w niektórych okolicach muszą je gacić zewnątrz słomą. Ponieważ ziemia przemarza w zimie na znaczną głębokość, w celu zachowania ciepła podłogi chaty bez fundamentów okładają od dołu dokoła ziemią, lub częściej nawozem, który wskutek odbywających się w nim procesów chemicznych, daje więcej ciepła, niż ziemia.

Podłogi w chatach są albo z ziemi, albo z desek; ostatnie częściej bodaj można spotkać na północy. Doktór Martynow znalazł w niektórych wioskach gub. woroneżskiej podłogi drewniane w 54% ogółu chat. Nie potrzeba dowodzić, że podłogi z ziemi niepodobna utrzymać w czystości. Nie lepsze też bodaj są podłogi z desek, gdyż podłogę szczelnie zrobioną spotkać można rzadko, najczęściej zaś widzi się zgniłe po końcach deski, z których sęki powylatywały, a w dodatku, zbite bardzo nieszczelnie.

Zamieść taką podłogę jest zadaniem wprost nie do wykonania; śmieci wmiata się jedynie pod podłogę, a tam panują idealne warunki ku gniciu: ciemność, umiarkowane ciepło i stała wilgoć.

Oświetlenie izb jest bardzo niedostateczne. Hygiena mierzy stopień oświetlenia stosunkiem powierzchni okien do powierzchni podłogi. Tam, gdzie należy wytężać wzrok, uważają za rzecz konieczną, by powierzchnia podłogi nie przewyższała siedem razy wziętej powierzchni okien. Mieszkania są znośnie oświetlone, gdy stosunek ten wynosi 8 : 1, a nigdy nie mniej, niż 10 : 1. Tymczasem w chatach stosunek ten jest dwa, trzy razy niższy od powyższej normy. Dr. Martynow podaje dla gubernii woroneżskiej cyfry 24 : 1, a nawet 30 : 1. Skąpą ilość światła pochłaniają nadto w znacznym stopniu ciemne ściany izb, gdyż bielą wewnątrz jedynie murowane chaty, nigdy zaś prawie nie bielą chat drewnianych, szczególniej u rosyan.

Gołe, drewniane ściane, mają z punktu widzenia hygienicznego tę jeszcze wadę, że całe w szczelinach, dają przytułek wszelkiego rodzaju robactwu, które gnieździ się w nich równie chętnie, jak w pakułach między balami, z których zbudowano chatę.

W jednym rogu izby mieści się zwykle masywny piec, mierzący około sążnia sześciennego; drugi kąt, między piecem i drzwiami, jest jakby kuchnią: tutaj przechowuje się różne zapasy gospodarcze, stoi woda do picia, tutaj również stoi ceber do zlewania nieczystości i odpadków, tu wreszcie załatwiają swe potrzeby naturalne małe dzieci. W tym kącie gotują jedzenie, tu piorą i suszą odzież. Trzeci kąt zajmuje jadalnia, czwarty sypialnia. Łóżka spotkać można jedynie u bardzo zamożnych włościan, u rusinów bodaj częściej, niż u rosyan.

Śpią zwykle na tapczanach, piecu i ławkach dokoła zewnętrznych ścian. Z pościeli spotkać można jedynie poduszki i to nie zawsze. Śpią na ubraniu, niekiedy na słomie, przykrytej podartą odzieżą. Sypiają obok siebie dorośli i dzieci, dziewczęta i żonaci, chorzy i zdrowi — razem.

Odzieży brak straszny. Ciepłej niema dla wszystkich członków rodziny; bieliznę zmieniają bardzo rzadko. Mydła używają w wyjątkowych razach, zwykle myją się bez mydła. Rosyanie chętnie chodzą do łaźni, gdy ich nie mają, myją się w domu. Rusini łaźni nie znają, kąpią się bardzo rzadko, wielu nigdy.

(Dokończenie nastąpi.)

łalności ministrów, polegającej na następujących zasadach:

1) radę i komitet ministrów zastąpić przez jedną instytucyę pod nazwą rady ministrów;

2) rada, pod przewodnictwem jednego z ministrów, Najwyżej do tego mianowanego, składa się: z pozostałych ministrów, z głównych zarządzających rolnictwa, żeglugi handlowej, oberprokuratora Synodu i kontrolera państwa;

3) rada jest punktem, w którym jednoczy się działalność rządu i rozpoznaje sposoby wyższego zarządu, wymagające Najwyższego zatwierdzenia;

4) prawa poszczególnych ministrów co do wyjednywania za pomocą najpoddańszych raportów Najwyższego Ukazu należy znieść, a przyznać to prawo jedynie ministrom Najwyższego Dworu, wojny, marynarki i spraw zagranicznych;

5) przedstawianie do Najwyższego uznania kandydatów na stanowiska ministrów i głównych zarządzających oddzielnemi wydziałami, z wyjątkiem zarządów Najwyższego Dworu, wojny, marynarki, spraw zagranicznych i kontroli państwa należy do prezesa rady ministrów.

Petersburg, 18 września. Komisya pod przewodnictwem Solskiego dzisiaj ukończyła obrady nad przepisami co do przeprowadzenia wyborów członków Dumy państwowej w Królestwie Polskiem.

Za zasadę do przepisów posłużył w głównych zarysach szemat, opracowany przez generał-gubernatora.

W wyborach uczestniczą zjazdy właścicieli ziemskich powiatowych, właścicieli ziemskich gminnych i wyborców miejskich.

Za wyborców gminnych należy rozumieć drobnych właścicieli gruntów, posiadających grunty do 20 morgów.

Osoby, posiadające 20 morgów, wchodzą do rzędu właścicieli ziemskich powiatowych.

Ogólna liczba członków Dumy z Polski 36. Obliczenia dokonano zgodnie z normą ogólnopaństwową, po jednym deputowanym na 250,000 mieszkańców.

Składy komisyi powiatowych i gubernialnych do spraw wyborów wzmocniono żywiołem miejscowym, a mianowicie sędziami gminnymi i miejscowymi właścicielami dóbr, zaproszonymi przez generał gubernatora.

Sprawa przeprowadzenia wyborów na Kaukazie i w Syberyi będzie rozpoznawana prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia.

Następne posiedzenie odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia i będzie poświęcone sprawom zgromadzeń prywatnych.

Petersburg, 18 września. Według opracowanych przez osobną komisyę pod przewodnictwem Solskiego przepisów o stosowaniu i wprowadzeniu w życie ustawy o wyborach do Dumy państwowej, na prośbę wyborców zwracane im będą przez skarb wydatki na koszty podróży z miast powiatowych do gubernialnych na zgromadzenia wyborcze po 5 kop. za wiorstę w jedną i drugą stronę.

Po ukończeniu wyborów członków Dumy minister spraw wewnętrznych opracowuje sprawozdanie o przebiegu wyborów i przedstawia je do Najwyższego uznania.

Co do zwołania Dumy, minister spraw wewnętrznych wyjednywa Najwyższe wskazanie.

Zwołania Dumy nie powstrzymuje nieogłoszenie przez senat w dniu oznaczonym listy członków jej z tych guberuii, okręgu i miast, w których wybory skasowano.

W dniu, na który Duma została zwołaną, członkowie jej zgromadzają się w Petersburgu.

Pierwsze posiedzenie Dumy otwiera osoba, która otrzymała Najwyższe pełnomocnictwo. Po odczytaniu i podpisu ustanowionej dla członków Dumy uroczystej przysięgi, członkowie wybierają prezesa Dumy, który składa Najjaśniejszemu Panu raport o rozpoczęciu prac.

Po rozpoczęciu prac Duma wybiera wiceprezesa, sekretarza Dumy i jego zastępcę i ozacza liczbę, skład i przedmioty prac wydziałów, dzieląc pomiędzy nie członków. Każdy wydział pod przewodnictwem prezesa Dumy wybiera swego prezesa.

Petersburg, 18 września. Na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 17 września ogłoszono stan wojenny w Białymstoku i w pow. białostockim.

Petersburg, 18 września. Wbrew otrzymanym z Waszyngtonu wiadomościom, że prezydent zamierza zwołać do Hagi drugą konferencyę pokojową, Agencya telegraficzna petersburska słyszała, że z propozycyą w tej sprawie zamierza zwrócić się do państw zagranicznych rząd rosyjski i że prezydent Stanów Zjednoczonych okazał zupełną sympatyę dla tego zamiaru, rozumiejąc dobrze, że inicyatywa w tej sprawie należy z natury rzeczy do Jego Cesarskiej Mości, jako inicyatora pierwszej konferencyi w Hadze.

Petersburg 18 września. W Baku zabójstwa, rabunki i podpalania ustały.

Tyflis, 18 września. Według wiadomości prywatnych, na pięć omnibusów, które wyjechały z Suszy, napadli tatarzy. Mężczyzn, ormian, przeważnie pozabijano, kobiety zabrano do niewoli.

Noworosyjsk, 18 września. Posiedzenia okręgowego komitetu w ziemstwie odbywają się codziennie i trwają do godziny 10-ej wieczorem. Komitet oświadczył się przeciw stanowieniu cenzusu i za małą jednostką wyborczą. Do komitetu gubernialnego wybrano posiadaczy małej własności. Do rady namiestnika wybrany jednomyślnie Szczerbina.

Aleksandrowsk, 18 września. Zniżanie się poziomu w Dnieprze grozi przerwie żeglugi. Pod Niżnietarasowskiem stoją na mieliźnie cztery parowce i kilka berlinek.

Irkuck, 18 września. Główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża, Kaufman, powrócił tutaj, aby przeprowadzić sprawę likwidacyi działalności Czerwonego Krzyża w rejonie syberyjskim.

Władywostok, 18 września. Admirał japoński Katoga z okrętów «Iizumi» i «Suma» w d. 13 września bombardował Petropawłowsk. Zburzona latarnia morska i dom zarządu powiatowego. Nieprzyjaciel zabrał składy prochu, zabił wiele bydła; mieszkańcom odebrano broń palną. Japończycy zabrali w porcie okręt amerykański «Australia», wynajęty przez kamczackie towarzystwo handlowe. Rannych i zabitych niema. Zburzone łodzie «Ojan» i «Ochock».

DZIENNE.

Petersburg 19 września. Dnia 17 września o godzinie 5 ej popołudniu Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan z Najdostojniejszą Rodziną na jachcie „Gwiazda północna“ —przybyli do przystani Tranzundzkiej.

Petersburg, 19 września. Stan ochrony wzmocnionej w Taszkiencie w prowincyach Syr Daryi, Fergańskiej i Samarkandzkiej przedłużono do 23 września 1906 r.

Petersburg, 19 września. Do Kijowa wyjeżdża zarządzający oddziałem handlu Fedorow dla naradzenia się z przedstawicielami producentów cukru i kupcami o najdogodniejszem notowaniu cen cukru na giełdzie kijowskiej.

Tyflis, 19 września. Z powiatu goryjskiego telegrafują: Uzbrojeni osetyńcy zeszli z gór i napadli na domy obywatelskie. Są ofiary. W nocy na stacyi Abasza odnogi potijskiej dwutysięczny tłum napadł na wagon aresztancki w pociągu. Wywiązała się zaciekła strzelanina. Wielu zabitych i rannych. Za trzy dni przyjeżdża do Tyflisu namiestnik.

Baku, 19 września. W mieście na zewnątrz spokojnie; ruch uliczny się zwiększa; część sklepów otwarta; targ przez kilka dni był nieczynny; wygląda on, jak pole operacyi wojennych, rozdzielone na dwa wrogie obozy. W dzielnicy środkowej do dworca panują ormianie, na kresach, w dzielnicach tatarskich, tatarzy. Mieszkańcy jeżdżą w towarzystwie żołnierzów z karabinami.

Baku, 19 września. Fabryki i zakłady przemysłowe bezczynne. Tłumy robotników wyjeżdżają za bezpłatnemi biletami. Persów wydalają do ojczyzny. Zakładów przemysłowych ocalało do pożaru 4%. Szyb «Romany» ucierpiał mniej niż «Sabujczew» w Bałaszanowie. Ogień i grabież zniszczyły mnóstwo warsztatów. Oprócz wielkich firm uszkodzono masę skarbowych stacyi elektrycznych, gdzie pokradziono przybory miedziane. Ocalała większość koszar wielkich firm.

Zapasy nafty w kopalniach były niewielkie. Zniszczono nie więcej nad 4 miliony pudów. Zbiór niski poza granicami kopalń ocalał. Ucierpiały przeważnie firmy ormiańskie, mniej tatarskie. Miejscami pożar jeszcze trwa. Wczoraj wieczorem spłonęł 11 studzien w zakładach namiestnika. Wojsk za mało do strzeżenia zakładów przemysłowych.

Władywostok, 19 września. Japończycy nie przestają przymusowo wysiedlać z Sachalinu ludności miejscowej, wysadzając ludzi z szalup w pustych miejscowościach zatoki De Castri, skąd wypada im iść niechętnie po trudnej do przebycia tajdze około 70 wiorst, zanim się dostaną do Mariińska.

Plymouth, 19 września. Witte i towarzyszący mu członkowie delegacyi rosyjskiej w dniu dzisiejszym przybyli do Plymouth i wyjechali do Cherbourga. Witte oświadczył: Niema prawdopodobieństwa, aby rozruchy w Tokio spowodowały odmowę ratyfikacyi traktatu pokoju.

Cherbourg 19 września. Witte wylądował o godz. 7 m. 30 wieczorem. Jego zdrowie zupełnie zadawalniające. Spotkano go okrzykami: «Niech żyje Rosya«!

Szanghaj, 19 września. Japonia ma zamiar po powrocie Komury rozpocząć rokowania z Chinami w kwestyi Mandżuryi. Wielka Brytania i Niemcy mają zamiar zwołania konferencyi międzynarodowej w kwestyi ceł wewnętrznych i systemie monetarnej w Chinach. Rząd chiński ma zamiar otworzyć dla handlu zagranicznego okręgi: giryński, ningucki, chu.czuński, kwantuński, cicikarski.

Tokio, 19 września. Demonstracye przeciw traktatowi pokojowemu trwają w dalszym ciągu. W różnych miejscowościach uchwalają rezolucyę z wyrażeniem potępienia. Gwałtów niema. Postępowcy w kwestyi tej postępują zgodnie. Między konstytucyonistami wywiązał się rozdźwięk.

Jokohama, 19 września. Amerykański sekretarz stanu do spraw wojny Taft wyjechał do San-Francisko. Oświadczył on wypytującemu go dziennikarzowi, że poczytuje wiadomości z Tokio o niezadowoleniu ludności z warunków pokoju za silnie przesadzone. Nie zauważył on tam żadnej nieprzyjaźni w stosunku do cudzoziemców.

Pekin, 19 września. Korespondenci z Pekinu donoszą do gazet japońskich, że cesarz chiński niedawno polecił pourfuie wicekrólom, aby dołożyli starań do stłumienia wzburzenia narodowego, wywołanego przez bojkot towarów amerykańskich, pozostającego w związku z kwestyą emigracyi chińczyków do Ameryki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
18/IX 1 pp.	750.3	+13.2	94	Pc W 2	Z dnia 19/IX Temperatura max.+14.0° C. Temperatura min.+4.3° C. Opadu 0.0
18/IX 9 w.	750 2	+ 8 2	98	Pc W 1	
19/IX 7 r.	750 1	+ 6.9	91	W 0	

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia 9 (22) września 1905 roku o godzinie 10-ej rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu sierpniu 1905 r. za frachtami: Warszawa pos. W. 21100 szynki, K. Hamnier; Briańsk 14425 z 1904 roku, rury żelazne, odbiorca S. Swietlik.

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 12 (25) września 1905 r. o godz. 10 rano. 1284-1

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 31
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-261
W niedzielę i święta od 9—12 i od 3—6.

Piotrkowska № 108 m. 5
Dr. J. Grabowski
Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz. 491—r-21

Dr. F. Klozenberg
przyjmuje z chorobami wewnętrznemi, spec. nerwowemi (leczenie elektrycznością) od 9—10 r. i 5—7 popoł.
Dzielna 25. 1237 6 4

Dr. med. Tochtermann
powrócił. 1264-3-3

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608 d 153

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—75

Dr. Adolf LANDAU
ulica PIOTRKOWSKA nr. 81.
POWRÓCIŁ.
Godziny przyjęcia: rano od godz 8—9 i popoł. od godz. 3—5. 1248 3-3

Dr. M. Krotowski
POWRÓCIŁ. 1281 3—1

S. DĄBROWSKI
lek. dent.
POWRÓCIŁ. 1241 6 4

Do pracowni Wład Janiszewskiej potrzebne są zdolne
Staniczarki
Ulica Przejazd № 16, I piętro od frontu. 1252

Maszyna do szycia
do sprzedania, ulica Widzewska Nr. 127 mieszkania 13., lewa oficyna na dole na lewo. Obejrzeć można od godz. 8—12 z rana i od 6—10 wieczorem. 1275—3—2

NAUCZYCIELKA
z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Szkolna nr. 8 m. 20. 1092-d.-10

Niniejszem zawiadamiam Szan. Klientelę, że od tej pory do wiosny r. p. sklep mój z wędlinami otwarty będzie także w niedzielę po południu.
Z poważaniem
1211-6 6 R. WEYRAUCH.

Profesor Jan Pillarz
udziela
Lekcyi gry skrzypcowej.
Średnia 24 m. 13. 1263—3 1

Do nabycia w księgarni K. Szatkego i we wszystkich księgarniach polskich 2 pzielka
Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie
przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759—d.—111

Czeladnicy siodlarscy
do robót pasów transmisyjnych mogą się zgłaszać do Franciszka Pretzla i S-ki, Piotrkowska nr. 112. 1276—3-1

Poszukuje się
Nauczycielki
(polki) do języka polskiego i francuskiego. Oferty pod G. W. Z. 39 w „Rozwoju". 1277—3 1

Komisya kwaterunkowa
poszukuje zaraz, w celu wynajęcia, większych nieruchomości dla pomieszczenia batalionu piechoty, oraz mieszkań oficerskich; co do pierwszych należy zgłaszać się z planami. 1279—3-1

Dnia 3 go września wyjechał za kupnem owocu Karol Hochman, lat 60, średniego wzrostu, tęgi, ubrany w szary kożuch. Ktoby wiedział, gdzie się Hochman znajduje, niech zawiadomi żonę, zamieszkałą przy ulicy Zarzewskiej nr. 39 m. 13. 1280—1

Zgubiony został
męski złoty zegarek, na przestrzeni: róg Zielonej i Długiej—Długa—Cegielniana — Nowo-Cegielniana do lasu miejskiego. Uczciwego znalazcę uprasza się o złożenie tego zegarka za dobrem wynagrodzeniem w administracyi „Rozwoju". 1282—3—1

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Drobne ogłoszenia.

A. A. Poszukuję do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

A. Przełożona pensyi Kisielewska Kunce, Widzewska № 126, zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się. Przy pensyi ogród. Zapis codziennie. 1448—7.—7

A. Fortepian Krala w b. dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 11 m. 7. 1462—6.-6

Bez szczotek! Froterka ogólnie wypróbowana, uznana za najlepszą, połysk ładny, długotrwały, kolory różne. Zadnej blagi. Warszawa, Skład apteczny, Mokotowska 35 róg Pięknej, Kotowski. 1507—10.—4

Bona niemka, bez znajomości polskiego języka, potrzebna na godziny. Pasaż Majera 1, Jankowska. 1590-2-2

Chłopiec, umiejący czytać i pisać, potrzebny na posyłki. Wiadomość Piotrkowska 88 m. 26. 1592—1

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka" w „Rozwoju". 1247—d—27

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszk. 7. Kędzierska 1785-3-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1563

Oddam dziecko na własność, tygodniową dziewczynkę, brunetkę, oczy niebieskie. 1594-3 1

Ogrodnik praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa potrzebny na wyjazd. Pensya 180 rb., 20% ze sprzedaży, stół i mieszkanie. Bliższa wiadomość: Lentz, Widzewska 77. 1600-2s-1

Panienka, która przez lat kilka pracowała w sklepach monopolowych, poszukuje posady. Łaskawe oferty składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. S. M. 1595—2—1

Potrzebne prasowaczki. Główna nr. 11. 1598—2—1

Potrzebne jest na I-szy num. po Tow. od 5000—7000 rb. Oferty w administr. „Rozwoju" pod lit. A. A. A. 1602-3-1

Potrzebny zaraz człowiek do usługi do szkoły. Piotrkowska № 145, szkoła. 1581—3 3

Potrzebna podręczna i uczenica do krawieczczyzny. Benedykta 32. 1589—2 2

Potrzebny modelarz do Tabolskiego, Wólczańska 110. 1583—3 3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z piwem ładnie urządzony i dobrze prosperujący, z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1599—3 1

Sprzedam kawiarnię z całem urządzeniem. Skwerowa 16. 1580—3-3

Szafa sklepowa do sprzedania, róg Widzewskiej 151. 1601—1

Wykształcona niemka udziela konwersacyi w niemieckim języku. Wiadomość ul. Południowa nr. 31 m. 6. 1490-5-5

Zaginęła książeczka legitymacyjna z paszportem na imię Marcina Dąbrowskiego, wydana z gminy Zadzielma pow. sieradzkiego gub. kaliskiej. 1542—3-3

Zaginął paszport na imię Maryanny Latosińskiej, wydany z gminy Bruss. 1585—5—3

Zaginął paszport na imię Salomei Andrzejczak, wydany z gminy Woźnik. 1588—3-2

Zdolna krawcowa poszukuje w prywatnych domach miejsca lub na wyjazd. Południowa 4 m. 8. 1587—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Heleny Gbel, wydana z gminy Pilicy, pow. Olków. 1591—3-2

Zaginął kwit lombardowy za nr. 816. Uprasza się o nienabywanie takowego, gdyż niema żadnej wartości. 1586-3-3

Zaginął numer dorożkarski 534. Uprasza się o odniesienie na Konstantynowską 140 do Kazimierza Wojezaka. 1597-1

Zaginął paszport bezterminowy na imię Anny Nowak, wydany z Górki Pabianickiej. 1596—3—1

Zaginął paszport na imię Magdaleny i Marcina Laseckich, wydany z gminy Wydrzyn pow. wieluńskiego. 1593—3-1

2 pokoje frontowe na I piętrze razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia: przyjmuję na stołowanie i wydaję obiady na miasto. Widzewska 10 m. 3. 1573 3 3

Wiktor Bratkowski
PIOTRKOWSKA № 89
zaopatrzył skład swój na sezon bieżący i poleca:
Wyroby żyrardowskie 1267-5-1
Płótna na koszule, prześcieradła, stołową bieliznę, ręczniki, ścierki do szklanek i kurzu, chustki do nosa białe i kolorowe, płótna pościelowe, płótna na fartuchy i gotowe fartuszki.
Materyały na materace, płótna na wsypy, płótna surowe i niebieskie na bluzy, maglowniki, sienniki gotowe.
Wyroby bawełniane, barchany etc.
KOŁDRY WATOWE własnego wyrobu wełniane i jedwabne, kołdry pluszowe, kapy na łóżka.
Gotowa bielizna męska, damska i pościelowa.
Wyroby pończosznicze.

ZARZĄD
Łódzkiego Chrześciańskiego Towarz. Dobroczynności

zawiadamia niniejszem pp. członków, że na zasadzie § 32 Ustawy, odbędzie się w dniu 12 (25) września r. b, o godzinie 5-ej po poł., w sali Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Średniej 19,

zwyczajne doroczne ogólne zebranie,

którego porządek dzienny doręczony zostanie członkom rzeczywistym w imiennych zaproszeniach.

Przy wejściu na ogólne zebranie, uprasza się o oddanie imiennych zaproszeń, rozesłanych członkom Towarzystwa.

Uwaga: W razie nieprzybycia wymaganej ustawą ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego o tejże godzinie, w dniu 19 września (2 października) r. b. 1259—3—2

Straż Ogniowa Ochotnicza Łódzka.

Rada Zarządzająca Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej uprasza niniejszem o łaskawe przybycie: członków ofiarodawców, płacących roczną składkę rubli 12 i więcej, oraz członków, rzeczywistych

na 29 zwyczajne ogólne zebranie,

mające odbyć się w sobotę, dnia 10 (23) września r. b., o godzinie 7 i pół wieczorem, w sali III oddziału Straży Ogniowej.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1904.
2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
3) Określenie budżetu na rok 1905.
4) Wybór: członków Zarządu, Komendanta straży i jego pomocnika, Zarządzającego majątkiem Towarzystwa i naczelników oddziałowych.
5) Przedstawienie trzech członków do Najwyższych nagród. 1257—3—2

Zgubiono rb. 129

na Piotrkowskiej przed składem lub w składzie Ludwika Spiessa. Uczciwy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do pomienionego składu. 1260-3-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 6 Сентября 1905 г.

W Drukarni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**